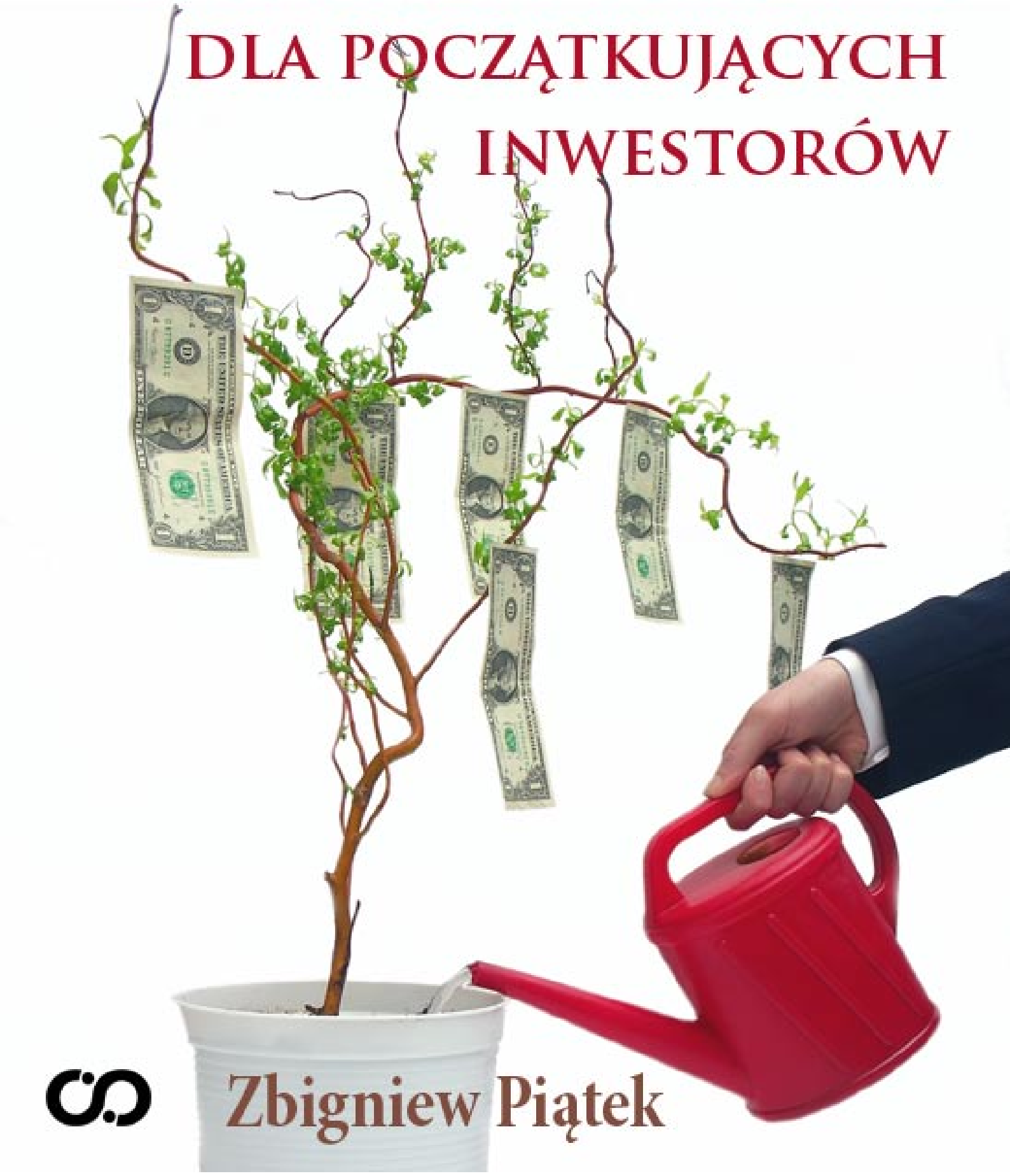
Praktyczny poradnik dla początkujących inwestorów



Zbigniew Piątek

Dobry eBook
Dobrze się wydajemy

DARMOWY FRAGMENT

Pełna wersja eBooka dostępna jest w serwisie www.DobryeBook.pl

Fragment bezpłatny. Handlowanie publikacją zabronione. Tekst może być kopiowany i powielany w istniejącym układzie strukturalnym i graficznym.

© Copyright Zbigniew Piątek & Wydawnictwo Dobry eBook, Kraków 2011.

Redakcja i korekta: Łukasz Mackiewicz (www.eKorekta24.pl)

Łamanie: Maciej Haudek (www.haudek.com)

Wydawnictwo Dobry eBook
ul. Konecznego 6/58, 31-216 Kraków
e-mail: i.kielar@dobryebook.pl
www.DobryeBook.pl

Praktyczny poradnik dla początkujących inwestorów

Zbigniew Piątek

Kraków 2011

SPIS TREŚCI PEŁNEJ WERSJI EBOOKA

Od wydawcy | 6

1 **Wstęp** | 7

2 **Co to jest giełda?** | 9
- I. Dlaczego warto inwestować? | 9
- II. Dlaczego warto się zainteresować WGPW? | 10

3 **Od czego zacząć?** | 11

4 **Koszty samodzielnego inwestowania** | 12

5 **Indeksy giełdowe** | 14

6 **Czym można handlować?** | 16
- I. Akcje | 16
- II. Obligacje | 17
- III. Kontrakty | 18
- IV. Opcje | 22

7 **Na czym polega gra na giełdzie?** | 23

8 **Ile można stracić?** | 25

9 **Ile można zarobić?** | 27

10 **Czy można się utrzymać z giełdy?** | 29

11 **Wskaźniki AF** | 30

12 **Wycena** | 33

13 **Analiza techniczna** | 34

14 **AT – Korelacje** | 36

15 **AT – Wskaźniki** | 37

16 AT – Dane | 38

17 AT – Jak analizować | 40

18 Koniunktura? | 45

19 Taktyka inwestycyjna | 48
I. Arbitraż | 48
II. Uśrednianie | 49
III. Gra z trendem | 50

20 Dywersyfikacja | 52

21 Płynność | 53

22 Daytrading | 55

23 Przykłady strategii inwestycyjnych | 56
I. Kapitał 10 tys. zł | 56
II. Kapitał 20 tys. zł | 57
III. Kapitał 50 tys. zł | 57
IV. Kapitał 100 tys. zł | 58
V. Kapitał 200 tys. zł i więcej | 58
VI. Start podczas hossy | 59
VII. Start podczas bessy | 59
VIII. Start podczas stagnacji | 60

24 System Progresywnego Inwestowania | 61

25 Specyfikacja systemu GAOST | 67

26 Opis Systemu Inwestowania Progresywnego (S.I.P.) | 76

27 Podsumowanie | 93

28 Słownik terminów | 95

OD WYDAWCY

Jest to już drugie wydanie eBooka *Praktyczny poradnik dla początkujących inwestorów* i w stosunku do wydania pierwszego zostało ono poszerzone o opis dwóch autorskich systemów transakcyjnych. Część teoretyczna, oparta na danych z 2006 r., pozostała niezmieniona.

1 WSTĘP

Nie chciałem pisać kolejnego poradnika do złudzenia przypominającego folder reklamowy funduszu inwestycyjnego. Wręcz przeciwnie, chciałbym przekonać czytelników, że omijając wszelkich możliwych pośredników i samemu zajmując się inwestowaniem swoich pieniędzy, wcale nie muszą być skazani na gorsze wyniki lub stratę swoich oszczędności.

Jestem praktykiem. Wiedzy, którą posiadam, nie zdobywałem na uniwersytetach. Nie czytałem ustaw regulujących obrót papierami wartościowymi i nie zdawałem żadnych egzaminów. Wiedzę swoją zdobywałem, czytając książki pisane najczęściej, choć nie zawsze, przez szarlatanów, którzy wyjaśniali, że aby zarobić na giełdzie, trzeba co najmniej raz zbankrutować, mimo że sami nigdy na giełdzie nic nie zarobili. Wiedzę swoją zdobywałem tak jak oni, przeprowadzając ryzykowne transakcje na rynku instrumentów pochodnych, a jedynym ograniczeniem moich strat była zawsze tylko i wyłącznie ilość posiadanych środków finansowych. Nie jestem jednak z tego dumny i nie zamierzam pisać tutaj mojej burzliwej biografii. Po latach zauważyłem, że moje doświadczenia zatoczyły pełne koło. Teraz, kiedy wiem o giełdzie „prawie wszystko", myślę, że tak naprawdę to, co jest niezbędne do zarabiania na niej, wiedziałem zawsze, ale teraz po prostu wiem z całą pewnością, że nie ma innego sposobu. Nie udało mi się przebić głową muru. Nie udało mi się znaleźć „kodu giełdy" ani kamienia filozoficznego, a jednak nie żałuję straconych pieniędzy. Żal mi jedynie straconego czasu.

Dlatego w tym poradniku nie będę więcej tracić czasu swojego i Waszego. Nie będę opisywać szczegółowo nieefektywnych strategii inwestycyjnych, które przetestowałem na własnej skórze. Nie będę także szczegółowo opisywać praw wynikających z faktu posiadania akcji, bo to niewiele obchodzi drobnych inwestorów takich jak ja. Nie będę także tworzył iluzji, że inwestowanie wymaga tajemnej wiedzy dostępnej jedynie doradcom inwestycyjnym.

Napiszę po prostu, co moim zdaniem trzeba robić, aby zarobić jak najwięcej w jak najkrótszym czasie przy optymalnym ryzyku, i czego należy unikać, aby nie wpaść w szpony hazardu.

Poradnik ten nie jest żadnym systematycznym opracowaniem. Wiele tematów i wątków jest celowo pominiętych. Niektóre zagadnienia są celowo opisane w sposób jednoznacznie sugerujący bezsensowność ich zgłębiania, co może oburzać znawców tematu.

Wielu czytelników może być rozczarowanych tym, co tutaj przeczyta, i nie uwierzy, że to prawda. Czeka ich trudne zadanie szukania własnej drogi…

Kto chce pójść na skróty i oszczędzić sobie kilkanaście lat życia, powinien sobie wziąć głęboko do serca to, co tutaj przeczyta.

Ten poradnik jest moją wizją inwestowania, lecz nie opisuję tu żadnych niesprawdzonych czy opartych jedynie na doświadczeniu teorii. Wszystko, o czym piszę, jest materialną prawdą, którą można udowodnić. W każdym innym przypadku daję jasno do zrozumienia, że jest to wyłącznie moje zdanie.



CIACH

2 CO TO JEST GIEŁDA?

CIACH

II. Dlaczego warto się zainteresować WGPW?

Giełda jest tyglem gospodarki. Ani w banku, ani w żadnym funduszu nie da się zarobić więcej, niż samodzielnie inwestując na giełdzie. Inwestując na giełdzie, omijamy wszystkich pośredników i nie musimy im płacić! Istnieje cała bardzo rozbudowana branża usług finansowych, w skład której wchodzą banki, fundusze powiernicze i firmy ubezpieczeniowe – wszyscy oni oferują pośrednictwo w lokowaniu naszych oszczędności, ale oczywiście zawsze pobierają one za swoje usługi wcale nie bagatelne opłaty. Dla kogoś, kto chciałby zabezpieczyć byt swój i swoich dzieci na przyszłość poprzez gromadzenie oszczędności lub po prostu chciałby pomnażać swój majątek, opłaty te mogą przesądzić o tym, że po wielu latach wynik będzie nawet dwukrotnie gorszy niż w przypadku samodzielnego inwestowania.

Można oczywiście inwestować w ziemię, nieruchomości, dzieła sztuki i inne dobra, lecz to także wiąże się z ryzykiem, a zysk wcale nie musi być większy.

Kupując akcje, stajemy się właścicielami firm, a więc także w pewnym stopniu inwestujemy w ziemię, nieruchomości i dzieła sztuki, które są własnością tych firm, a dodatkowo i przede wszystkim inwestujemy w ludzi, pracowników tych firm. Oni mają pomysły, my pieniądze.

3 OD CZEGO ZACZĄĆ?

Aby móc samodzielnie inwestować na giełdzie, trzeba mieć specjalny rachunek inwestycyjny. Prowadzeniem rachunków inwestycyjnych zajmują się domy maklerskie (w skrócie: DM), w niektórych bankach istnieją zaś specjalne komórki zajmujące się prowadzeniem rachunków inwestycyjnych klientów banku. Istnieją także banki, które pozwalają klientom łączyć na jednym rachunku funkcje zwykłego rachunku bankowego i rachunku inwestycyjnego. Oczywiście w różnych DM istnieją różne tabele opłat za prowadzenie rachunków i składanie dyspozycji.

Jest tutaj naprawdę w czym wybierać i już ten wybór może stanowić duży problem.

Obecnie najpopularniejsze i najlepsze DM to:

CIACH

Wybór odpowiedniego DM musi być uzależniony od rodzaju inwestycji, jakich będziemy chcieli dokonać, i nie można tego robić zbyt pochopnie. Przed podjęciem ostatecznej decyzji radzę spokojnie przeczytać niniejszy poradnik do końca, a potem jeszcze raz wszystko dokładnie przemyśleć. W inwestowaniu rozwaga i ostrożność jest jak najbardziej wskazana, a pośpiech i gorąca głowa mogą być jedynie przyczyną strat. Dopiero wiedząc, jaką strategię będziemy stosować i czym będziemy handlować, będziemy w stanie wybrać DM, w którym koszty naszych transakcji będą najmniejsze.

W praktyce jakość usług jest jednak o wiele ważniejsza od ich ceny, a tę poznamy dopiero po założeniu rachunku w konkretnym DM. Osobiście radzę się więc kierować przy wyborze DM rekomendacjami, a nie tabelą opłat i prowizji.

CIACH

8 ILE MOŻNA STRACIĆ?

Można stracić dosłownie wszystko. Dom, rodzinę, godność osobistą, a nawet życie, w najlepszym przypadku zaś masę czasu.

Istnieje pogląd, który mówi, że aby stać się rozsądnym inwestorem, trzeba zbankrutować, i to niejeden raz. Być może jest w tym odrobina prawdy, a jeśli tak jest, to może lepiej faktycznie trzymać się od giełdy z daleka? Jest jednak co najmniej jeden człowiek, który dorobił się na giełdzie ogromnej fortuny i nigdy nie zbankrutował, a nazywa się Warren Buffett. Obecnie ściga się on z Billem Gatesem o miano najbogatszego człowieka świata. Jeśli ktoś myśli, że udało mu się to, bo miał ogromnego fuksa lub że po prostu zawsze był bardzo bogaty, to się grubo myli, gdyż każdy w ciągu swojego życia może osiągnąć to samo co on. Wystarczy, że nie będzie szastać pieniędzmi i robić głupot.

Samodzielne zajmowanie się inwestowaniem pociąga jednak za sobą ogromne ryzyko. Ryzyko to polega na tym, że łatwo jest przecenić swoje możliwości i wiedzę. Zajmując się inwestowaniem na własną rękę, należy sobie bez przerwy zadawać pytanie: „Czy ja aby na pewno wiem, co robię?". Najgorszym pomysłem, na jaki można wpaść, to zamknąć oczy, zacisnąć zęby i dokonać transakcji z nadzieją, że los się uśmiechnie. Nie uśmiechnie się z całą pewnością!

Trzeba bardzo uważać, żeby nie ulec złudzeniu „łatwych pieniędzy". Bardzo szeroka rzesza ludzi zajmujących się na co dzień giełdą to po prostu hazardziści. Nie ma specjalnej różnicy między obstawianiem kolorów na ruletce a obstawianiem wzrostów i spadków. Ci ludzie są po prostu chorzy i często potrzebują pomocy takiej samej jak alkoholicy, aby wrócić do normalnego życia. Jeśli ktoś nie ma pieniędzy i myśli, że uda mu się je zdobyć na giełdzie, to bardzo możliwe, że spotka go właśnie taki smutny los. **Giełda jest miejscem, w którym inwestuje się pieniądze, nie zaś miejscem, w którym się je zdobywa.**

Jest bardzo trudno bezproblemowo przeskoczyć z lokaty bankowej na kontrakty terminowe, aby nie zachłysnąć się pozornie ogromnymi zyskami, które pozornie same się pchają w ręce. Należy się opierać na tym, co się dobrze zna. Zacząć od obligacji. Poznać zasady składania zleceń, śledzenia notowań i analizowania wyników. Gwarantuję każdemu nowicjuszowi, że początkowo w spekulacji na obligacjach nie osiągnie tak dobrego rezultatu jak na lokacie bankowej, ale jeśli tylko nie poniesie strat, to będzie bardzo dobrze.

Potem można stopniowo próbować przenosić część swojego kapitału na akcje, a kiedy nasz kapitał i nasze doświadczenie osiągną odpowiedni poziom, będzie można zacząć się zastanawiać, czy nie prościej i łatwiej byłoby robić to samo co do tej pory, ale za pośrednictwem kontraktów i opcji, które w dużej mierze pozwalają ograniczyć płacone prowizje, zwiększają dywersyfikację inwestycji, a przy tym nie blokują kapitału.

Generalnie na giełdzie wolno robić tylko to, co się opłaca, i trzeba wiedzieć z góry, że to się będzie opłacać. Oczywiście wolno i trzeba ryzykować, ale ryzyko to musi być wkalkulowane w koszty, czyli statystycznie musi się opłacać. Trzeba cały czas – niezależnie od tego, czy się inwestuje w akcje, w obligacje czy kontrakty – myśleć nie o zysku, lecz o odsetkach od kapitału, bo na to tylko można liczyć na dłuższą metę.

Jedyne zadanie rozsądnego inwestora to poznać metody ograniczania ryzyka i bezwzględnie je stosować.

Dlatego szczerze odradzam wszelkiego rodzaju genialne pomysły na zarobienie ogromnych ilości pieniędzy, a także wielogodzinne wymyślanie i testowanie różnych genialnych systemów i wskaźników. Owszem, jest to świetna zabawa, ale przede wszystkim totalna strata czasu. Ja osobiście przeszedłem tę chorobę, ale nie uważam, że to jest jedyna droga do stania się rozsądnym inwestorem.

9 ILE MOŻNA ZAROBIĆ?

CIACH

Magia, z jaką możemy się spotkać, inwestując na giełdzie, to magia procentów składanych. Jeśli co roku będziemy pomnażać nasz kapitał o 5%, to np. po 20 latach okaże się, że średnio nasz roczny zysk wynosi 8,3%! Kto nie wierzy, niech koniecznie sprawdzi. A co by było, gdyby udało nam się co roku zarobić 10%? Po wielu latach okazałoby się, że jesteśmy miliarderami!

Ktoś kiedyś policzył, że gdyby 20 $, które Indianie dostali za wyspę Manhattan, włożyć do banku na 8,5%, to dziś można by było tę wyspę odkupić z powrotem. Oczywiście taki bank nie istniał 275 lat temu, ale czy w dzisiejszych czasach 8,5% to aż tak wiele? Z drugiej strony nikt nie może czekać 275 lat. Realny zysk możliwy do osiągnięcia w ciągu 20 lat to jednak od 1000% do nawet 10 000%, czyli 100-krotność kapitału wyjściowego. Jeśli dla kogoś 20 lat to za długo, a 10 000% za mało, będzie niestety skazany na frustrację.

Jak zatem osiągnąć taki sukces jak Warren Buffett? No cóż, każdy zna powiedzenie „małą łyżeczką, a często" i w zasadzie to jest cała odpowiedź.

CIACH

19 TAKTYKA INWESTYCYJNA

Dochodzimy do sedna naszych rozważań, gdyż nie jest ważne, czy handluje się akcjami, obligacjami i kontraktami, czy marchewką i pietruszką. Zasady obowiązują zawsze te same i kiedy już przegryziemy się przez wszystkie umowy o świadczeniu usług maklerskich, oświadczenia i pełnomocnictwa, a także specyfikacje poszczególnych walorów notowanych na WGPW i staniemy twarzą w twarz z drapieżnym rynkiem, to wtedy dobrze mieć plan „B" lub przynajmniej jakikolwiek plan, np. plan ucieczki.

Spokojnie, może nie będzie aż tak źle! Sprawa jest w założeniu prosta, trzeba się starać tanio kupić i drogo sprzedać, chociaż czasami, żeby to osiągnąć, trzeba trochę pokombinować. Sposoby na to są znane od pokoleń.

Sposób pierwszy i najlepszy, bo obarczony najmniejszym ryzykiem, to pośrednictwo. Wystarczy znaleźć kogoś, kto chce sprzedać, i kogoś, kto chce kupić, a następnie zawrzeć transakcję z obydwoma tak, żeby przy okazji też zarobić. Sposób ten nazywany jest przez inwestorów **arbitrażem**, lecz niestety trudno go realizować w praktyce na rynku, bo przecież każdy może sam znaleźć towar lub kupca, bez naszej pomocy.

Sposób drugi to „czekanie na klienta". Podobno wszystko można sprzedać za dowolną cenę, o ile się znajdzie kupiec, a kiedy towar jest niepsujący się, to czekać na klienta można w nieskończoność. Metoda ta nazywana jest przez inwestorów po prostu **„kup i trzymaj"**.

Sposób trzeci to „promocja", trzeba trochę stracić, żeby dużo zarobić. Można to porównać z zarzucaniem przynęty. Zakładamy na haczyk małą rybkę i wrzucamy do wody. Oczywiście często się zdarza, że wyjmujemy z wody goły haczyk, ale raz na jakiś czas udaje nam się wyciągnąć dużą rybę. Kwintesencją takiego podejścia jest **„gra z trendem"**, która polega na tym, że przeprowadza się całą serię niekorzystnych transakcji, żeby w końcu za którymś razem sporo zarobić.

CIACH

III. Gra z trendem

Jest to najbardziej polecana i uznana strategia inwestowania, a mimo to bardzo niechętnie stosowana przez niedoświadczonych inwestorów. Przyczyna tego faktu jest bardzo prosta. Niedoświadczeni inwestorzy przeważnie poszukują metod na szybkie osiągnięcie dużych zysków. Dlatego odrzucają zarówno metodę „kup i trzymaj", jak i metodę „gry z trendem", gdyż obie te metody dają mniej więcej takie same efekty, które są dla niedoświadczonych inwestorów niezadowalające.

Każdy może sam wybrać. Albo będzie walić głową w mur, szukając „kodu giełdy", kamienia filozoficznego, albo oprze się na rzetelnej wiedzy i skorzysta z istniejących i uznanych metod, które pozwalają osiągnąć maksymalny zysk, który jest do osiągnięcia.

Zasady „gry z trendem" są banalnie proste. Metoda ta jest tak stara i tak szeroko stosowana, że praktycznie na każdym rynku istnieją specjalne rodzaje zleceń służące właśnie do realizacji tej metody. Zlecenia tego rodzaju są popularnie nazywane „stopami" (od słowa „stop", nie od słowa „stopy"). Chodzi tutaj o zatrzymanie narastania strat.

Np. kupując akcje danej spółki po 100, możemy postawić „stopa" na 97 i w ten sposób, jeśli kurs zacznie spadać i dojdzie do 97, to nasze akcje zostaną automatycznie sprzedane, a nasza strata już na pewno się nie powiększy.

Zlecenia typu „stop" różnią się od zwykłych zleceń tylko tym, że posiadają dodatkowy limit zwany limitem aktywacji. Kiedy kurs dojdzie do limitu aktywacji naszego zlecenia, zostanie ono uaktywnione i od tego momentu będzie dla wszystkich widoczne i zostanie zrealizowane, o ile będzie popyt lub podaż po oferowanej przez nas cenie.

Tak więc „gra z trendem" polega na składaniu zleceń typu „stop", przy czym stopy należy stawiać zawsze w tej samej odległości od kursu, bez względu na to, czy cena oznacza dla nas stratę, czy zysk. Można także posłużyć się dodatkowymi wskaźnikami, które będą decydować o miejscu ustawienia naszego stopa, np. może to być jakaś średnia wyliczana z dotychczasowych notowań lub minimalna/maksymalna cena w dotychczasowych notowaniach. Zarówno stosowanie średnich, jak i minimalnych/maksymalnych cen jest uznane i zalecane, podobnie jak stała odległość stopa od kursu, przy czym długość średniej, jak i ilość ostatnich notowań, z których bierzemy maksymalny/minimalny kurs, jest dowolna i może być ustalona przez inwestora w zależności od jego wygody oraz testów opłacalności dokonanych na danych historycznych.

Testy takie powinny być wykonane, ale jak pokazuje praktyka, na dłuższą metę dowolna wielkość tych parametrów będzie dawać takie same wyniki. Chodzi więc raczej o ustalenie sensownego zakresu wartości tych parametrów, a nie o ustalenie konkretnych, magicznych wartości.

Dodatkowo, o ile to możliwe, warto podzielić nasz kapitał na porcje i każdą z tych porcji przeznaczyć na „grę z trendem", ale z innymi parametrami, czyli z innymi odległościami „stopów" od kursu. Dobrze by było, aby te parametry były wówczas losowe i/lub nie były swoimi wielokrotnościami. Czyli np. nie 2, 4, 8, 16, ale raczej 3, 7, 11, 13. W ten sposób osiąga się coś, co ja nazywam dywersyfikacją metod inwestowania.

Od parametrów, które przyjmiemy, będzie zależeć długość trendów, które będziemy „wyłapywać". Na rynku zawsze występują trendy różnej, niedającej się z góry przewidzieć długości. Trendy krótkoterminowe nakładają się na trendy średnio- i długoterminowe. Nie należy się z góry nastawiać na wyłapywanie trendów określonej długości, lecz raczej należy to różnicować i sprawdzać, jakie trendy najczęściej występują na danym rynku.

Niedoświadczeni inwestorzy uznają wszelkie systemy transakcyjne za nieskuteczne i szukają praktycznie w nieskończoność takich, które by ich zadowoliły. Ja wiem, że każdy przykładowy system z dowolnego programu do AT osiąga wyniki, które są w pełni zadowalające i lepsze nie będą.

Osobiście opracowałem system nazwany GAOST (opisany w rozdziale 25), który jest nieco rozbudowaną formą metody „gry z trendem". Wiele z jego elementów jest w praktyce nadmiarowa, czyli nie powoduje zwiększenia jego efektywności w dłuższym okresie, ale daje dobre rezultaty w okresie hossy i bessy, co powoduje, że system ten jest idealny do osiągania tzw. celów inwestycyjnych, gdyż generuje on ostre i wysokie szczyty.

Dla wielu jest on i tak zbyt prosty, lecz jego wyniki po zoptymalizowaniu parametrów przewyższają osiągnięcia najbardziej wyrafinowanych systemów opartych na dziesiątkach różnych wskaźników, co jest w każdej chwili do udowodnienia.

CIACH

27 PODSUMOWANIE

Interesuję się giełdą niemal od samego początku, czyli od 1993 r.

CIACH

Przez cały ten czas przeczytałem chyba wszystkie książki na ten temat, wypróbowałem kilkanaście różnych programów do analizy technicznej i sam kilka stworzyłem, gdyż jestem z zawodu programistą. Opracowałem i przetestowałem setki różnych wskaźników i strategii. Próbowałem pracować nad sobą, szukając metody na zarabianie z wykorzystaniem intuicji. Szukałem miesiącami „kodu giełdy", świętego Graala lub kamienia filozoficznego, aż w końcu, mam nadzieję, ostatecznie zrozumiałem, że to są tylko legendy i nic z tych rzeczy nie istnieje naprawdę. Rynek rządzi się swoimi prawami i praw tych nie da się nagiąć ani złamać, można jedynie cierpliwie i pokornie brać to, co ten rynek daje.

Ukoronowaniem wszystkich moich dotychczasowych wysiłków jest system **GAOST**, który, jak śmiem twierdzić, jest wszystkim, co można wycisnąć z metody identyfikowania trendów. System ten może się wydawać zbyt prosty, aby skutecznie radzić sobie na rynku, ale to wynika z faktu, że sam rynek także jest prosty, a skomplikowane systemy są potrzebne jedynie do osiągania imponujących zysków na danych historycznych po uprzedniej optymalizacji. System GAOST jest nawet bardziej skomplikowany niż to konieczne, ale to tylko „na wszelki wypadek" – jak wykazują testy, nie daje to żadnego zwiększenia jego efektywności na danych historycznych, lecz ma na celu zabezpieczenie przed grą przeciwko niemu na realnym rynku.

System **S.I.P.** jest ostatecznym usystematyzowaniem i ujęciem matematycznym tego, co o giełdzie wie każde dziecko: że aby zarobić, wystarczy tanio kupić i drogo sprzedać. To jest bardzo proste i bardzo trudne jednocześnie, gdyż trzeba uwierzyć, że nie istnieje inny sposób. Trzeba się wykazać **cierpliwością**, **dyscypliną** i **pokorą**, aby ściśle realizować założenia systemu, nie kombinować, nie starać się naprawiać tego, co działa, nie próbować przyspieszać tego, co nieuniknione, i nie próbować być mądrzejszym niż rynek.

Największą przeszkodą w osiągnięciu sukcesu stanowić będzie ryzyko wpadnięcia w szpony hazardu. Aby tego uniknąć, należy uwierzyć, że nie istnieje możliwość zarobienia na giełdzie więcej niż metodą „kup i trzymaj", bez ryzyka bankructwa,

które na dłuższą metę zawsze na pewno nas dopadnie, o ile dopuścimy taką możliwość.

Inwestycja musi być zawsze dokładnie przemyślana i zaplanowana. Nie może być w naszym planie ślepych zaułków, czyli sytuacji, które jesteśmy w stanie przewidzieć, ale wobec których nie wiemy, jak się zachować.

Nasz plan powinien mieć formę matematyczną w części dotyczącej ponoszonego ryzyka. Wybór konkretnych spółek do zakupu lub odpowiednich lokat bankowych możemy sobie zostawić na później, ale kwoty, których będą dotyczyć te transakcje, muszą być ściśle określone. Nasz plan powinien w maksymalnym stopniu eliminować 2 podstawowe rodzaje ryzyka, na które jesteśmy narażeni przy inwestowaniu, a mianowicie:

1. ryzyko cenowe,

2. ryzyko bankructwa.

Ryzyko cenowe możemy wyeliminować, stosując uśrednianie. Dywersyfikacja będzie nas chronić przed bankructwem.

Należy także ściśle kontrolować poziom zaangażowania w rynek, zwłaszcza przy posługiwaniu się kontraktami terminowymi, które w sposób niejawny pozwalają nam inwestować na kredyt, czyli stosować dźwignę finansową. Poziom tego kredytu musi być przez nas ściśle kontrolowany, a najlepiej, gdyby go w ogóle nie zaciągać, gdyż to w połączeniu z dywersyfikacją całkowicie wyklucza możliwość bankructwa.

Podążanie za trendem może nam bardzo pomóc w uniknięciu bankructwa, jeśli zaciągamy kredyt na zakup akcji. Może także pomóc w szybszym osiągnięciu konkretnego celu inwestycyjnego (zarobieniu konkretnej kwoty), ale tutaj także jest potrzebna dywersyfikacja, więc powinniśmy stosować jednocześnie kilka różnych metod identyfikacji trendów z różną oczekiwaną długością trendu.

Na dłuższą metę nasz zysk będzie zależeć, niezależnie od przyjętej strategii, od średniego wzrostu głównych indeksów giełdowych i nie może być od niego większy.

CIACH

To był tylko FRAGMENT eBooka. Masz ochotę na więcej?

➡ Zamów pełną wersję eBooka
Praktyczny poradnik dla początkujących inwestorów

Planujesz inwestować na giełdzie? A możesz chcesz poprawić wyniki swoich transakcji giełdowych? Ten eBook to praktyczny poradnik dla inwestorów giełdowych, napisany przez praktyka. Znajdziesz tu wszystko o analizie technicznej, rodzajach wskaźników, dywersyfikacji, daytradingu czy Systemie Progresywnego Inwestowania. Wraz z eBookiem otrzymasz też specjalny prezent: kalkulator inwestora!

Z eBooka dowiesz się m.in.:

- Ile można zarobić, a ile stracić na giełdzie.
- Jak rozpocząć inwestowanie na GPW (w co inwestować, jak wybrać odpowiedni dom maklerski, co oznaczają konkretne pojęcia giełdowe).
- Jak zacząć inwestować w czasie hossy, jak w czasie bessy, a jak w czasie stagnacji.
- Jak najlepiej inwestować kapitał 10 000 zł, 20 000 zł, 50 000 zł, 100 000 zł lub 200 000 zł i więcej.
- Na czym polega autorski **system GAOST** oraz **System Progresywnego Inwestowania** i jak je stosować w praktyce.

Nie płać pośrednikom – sam zajmij się inwestowaniem swoich pieniędzy i w ciągu kilku lat pomnóż je NAWET O KILKASET PROCENT!

➡ Zamów pełną wersję eBooka
Praktyczny przewodnik dla początkujących inwestorów



